

Jest 21 lipca br., odbywa się posiedzenie Zespołu ds. ochrony zdrowia i polityki społecznej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Trwa dyskusja nad punktem wprowadzonym przez Związek Powiatów Polskich, dotyczącym organizacji konkursów na powiatowych inspektorów sanitarnych (na Śląsku przeprowadził je wojewoda, „przywożąc kandydata w teczce”, mimo że to starosta powołał i odwołuje inspektora sanitarnego!).

Głos w dyskusji zabiera Główny Inspektor Sanitarny Przemysław Biliński wygłaszając płomienny apel o budowę inspekcji sanitarnej jako administracji rządowej. Oczywiście bez wpływu samorządu na jej działalność.

Próbuje udowadniać wyższość administracji rządowej nad samorządową, no i rzecz jasna wyciąga żelazny „argument” o naciskach starostów na inspektorów sanitarnych (jakoś jeszcze nikt takich praktyk nie udowodnił, ale szefowi sanepidów bynajmniej nie przeszkadza to w głoszeniu plotkarskiej opowieści).

Rzecz jasna takie ekspozycje nie mogły pozostać bez reakcji. Oberwało się więc Panu Inspektorowi od ekipy ZPP. Czy to koniec mojej opowieści?

Nie, bowiem następnego dnia Prezes Rady Ministrów odwołał Pana Przemysława Bilińskiego z funkcji Głównego Inspektora Sanitarnego!

Czy to tylko przypadkowy zbieg okoliczności? Pozostawiam Państwa z tym pytaniem bez odpowiedzi.

Ale niechaj decydenci rządowi, bezpodstawnie rzucający kalumnie na samorzady mają się na baczności!. Historia wszakże lubi się powtarzać!

*Marek Wójcik*